

Zofia Libiszowska

"Polska w oczach Anglików, XIV-XVI w.", Henryk Zins, Warszawa 1974 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 66/4, 662-665

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

szych urzędników dworu carskiego⁵, jak i zależnych biedaków z kategorii *ljudi* czy wolnych najemników (s. 182 n.).

Dość interesujący dla czytelnika jest także omówiony szerzej problem pracy najemnej — mimo szerokiego zastosowania tego rodzaju pracy (odzwierciedlonego m. in. w bogatej terminologii), nie doprowadziło ono do rozkładu podstaw ustroju feudalnego ani do powstania w Bułgarii przedkapitalistycznych form stosunków produkcji (np. zaczątek manufaktury rozproszonej), lecz stało się jedną z metod przywiązania i wciągnięcia w zależność feudalną (s. 177—180).

Daje się tu zauważyć pewna schematyzacja w ujęciu przez autora procesów typowych dla miasta i dla wsi, gdy przedstawiając życie w mieście posługuje się szablonem stosunków na wsi — np. powyższe pojęcia (*parici*, *klirici*) typowe dla wsi, rozpatruje przy stratyfikacji ludności miejskiej (s. 182—185); podobnie czyni charakteryzując feudalną własność ziemską i rodzaje rent (s. 157—168)⁶.

Jeden z końcowych rozdziałów poświęcił Liszewska miastom jako ośrodkom średniowiecznej ideologii i ruchów społecznych w X—XIV w. (s. 185—198), w którym głównie omówił rozwinięty podówczas ruch bogomilów (s. 182—195). Ruch ten jest zarazem ciekawym przykładem zjawiska, iż „nie każda eksploatacja feudalna rodziła antypaństwową (antyfeudalną) opozycję i nie każdą walkę klasową można tłumaczyć wzmożoną eksploatacją: naród, którego państwo (klasa panująca) walczyło, by obronić kraj przed najazdami z zewnątrz, znosił wzmożoną eksploatację” (s. 207). Stąd w okresie kryzysu w XIV wieku bogomilstwo traci swój charakter polityczny i staje się sektą mistyczno-religijną. Rozwijające się elementy racjonalizmu naukowo-poznawczego powstałe w kulturze średniowiecznej Bułgarii głównie dzięki rozwojowi miast i ich kontaktów, a co za tym idzie — pod wpływem prądów zachodnioeuropejskich, zostają zahamowane przez czynniki polityczne — rozbięcie wewnętrzne i najazd turecki.

W sumie praca Liszewska daje stosunkowo pełny obraz rozwoju społeczno-gospodarczego miast bułgarskich okresu średniowiecza, niezwykle cenny dla badaczy historii Bałkanów. W materiale dotyczącym epoki wcześniejszej znajduje się jeszcze szereg luk, które czekają na wypełnienie. Na uznanie zasługuje dobra i wyraźna konstrukcja pracy, ułatwiająca orientację w całości problemów poruszonych w publikacji. Wartość tego wydawnictwa podnoszą załączone ilustracje, obrazujące kulturę materialną epoki oraz indeks miast uwzględniający ich obcojęzyczne nazwy (greckie, tureckie, macedońskie), co ma szczególne znaczenie przy bogatej nieraz onomastyce ośrodków miejskich na Bałkanach.

Wydaje się, że wartościowym uzupełnieniem tej pracy byłoby załączenie choćby jednej mapy średniowiecznych miast i osiedli o większym znaczeniu na terenie Bułgarii wraz z siecią dróg i zaznaczeniem najważniejszych szlaków handlowych Wschód-Zachód przebiegających przez ziemie bułgarskie.

Krzysztof Górski

Henryk Ziński, *Polska w oczach Anglików, XIV—XVI w.*, PIW, Warszawa 1974, s. 374.

Barwna obwoluta z widokiem siedemnastowiecznego Krakowa z akwaforty angielskiej świadczy, że Anglicy nie tylko pisali o Polsce, ale dysponowali również materiałem ikonograficznym o naszym kraju.

⁵ T. Wasilewski, *Historia Bułgarii*, Wrocław 1970, s. 97; tzw. *robotniki carstwa mł.*

⁶ Problemy te omawia szczegółowo G. Cankowa-Petkova, *Za agrarnite odnoszenija w srednewekowna Bułgarija XI—XIII w.*, Sofija 1964.

Znakomity znawca Anglii Tudorów i stosunków polsko-angielskich w tych czasach, Henryk Zins, zawarł w tej książce wiele wątków z poprzednich swych studiów, scalając je w całościowym problemie badawczym: jak kształtowała się wiedza o Polsce w Anglii i kto był jej nosicielem. Uwagę swą koncentruje zarówno na wzajemnych stosunkach dyplomatycznych, jak i na różnorodnych aspektach wymiany kulturalnej, naukowej i religijnej, której sprzyjały wędrowki humanistów, początki podróźnictwa i kupieckie penetracje. Opracowanie tak rozległej tematyki umożliwiły autorowi prace jego wybitnych poprzedników: Stanisława Kota, Wacława Borowego, Urszuli Szumskiej, Józefa Jasnowskiego, Antoniego Wildera, H. K. Talbota, wydawcy kilku tomów, „Elementa ad Pontium Editiones” oraz rękopisy z British Museum, Public Record Office w Londynie i Bodleian Library w Oxfordzie. O zasięgu badań źródłowych świadczy znakomicie prezentowany warsztat neukowy (s. 277—346).

Praca *par excellence* naukowa, ma również duże walory popularyzacyjne. Wydawnictwo zadbało o atrakcyjną szatę zewnętrzną i ilustrację. Żałować więc należy, że nakład jest taki niski (2000 egz.).

Książka ma charakter opisowy. Autor zgromadził wiele nowych, nieraz pasjonujących informacji. Obficie posługuje się cytatai. Fakty i źródła przemawiają bezpośrednio do czytelnika. Stanowi to duży walor i atrakcję książki. Uwagi syntetyzujące nader optymistycznie oceniają zarówno zasięg wzajemnych zainteresowań, jak ich upowszechnienie w społeczeństwie angielskim. Polemikę z tym stanowiskiem podejmę z autorem w dalszych rozważaniach.

W stosunkach Anglii z Polską wyróżnia autor dwie fazy. Pierwszą — związaną z istnieniem bałtyckiego państwa krzyżackiego, które stanowiło barierę odcinającą Polskę od morza i utrudniało bezpośrednie kontakty między obu krajami. Drugą — od ostatecznego upadku państwa krzyżackiego w 1525 r. do końca panowania Elżbiety I. Jakkolwiek już po pierwszej wielkiej klęsce Zakonu pod Grunwaldem autorytet państwa polsko-litewskiego wzrósł znacznie w świecie zachodnim, w tym i w Anglii, to jednak na uintensywnienie wzajemnych stosunków i zainteresowań wpłynęły w wieku XVI inne, nie tylko polityczne i ekonomiczne czynniki. Oba kraje stanęły w blaskach Odrodzenia, oba zaroili się od humanistów, w obu krajach też choć z inną intensywnością przyjęły się hasła wielkich reformatorów i przedstawiciele obu narodów wnieśli poważny wkład do teorii i doktryny filozoficzno-religijnej swych czasów.

W pierwszej fazie obraz Polski tworzyli rycerze uczestniczący w krzyżackich rejsach lub bawiący jedynie przejazdem w drodze do Ziemi Świętej, bałamutni i nieobeznani w geografii kronikarze, poeci rozślawiający czyny władców i potężnych rodów. Polskę widzieli zgodnie z propagandą krzyżacką jako kraj peryferyczny, zacofany kulturalnie, niemal pogański.

Problematyce XIV i XV wieku poświęcono tylko dwa rozdziały. Następnym pięć dotyczy XVI wieku, a więc stosunków Anglii z mocarstwem jagiellońskim — poważnym partnerem wyspiarskiego, ubogiego w surowce i produkty rolne kraju. Kontakty w dobie humanizmu opierały się często na wymianie listów z uznanymi autorytetami epoki, którzy z kolei przekazywali odebrane wiadomości następnym korespondentom. Takim pośrednikiem w wymianie myśli był Erazm z Rotterdamu, który zarówno w Polsce jak i w Anglii miał bliskich zwolenników. Inny wątek humanistycznych spotkań to podróż Leonarda Coxa i jego pobyt w Krakowie. Ten wybitny humanista, z kolei profesor w Akademii Jagiellońskiej, głosił pochwałę tego środowiska naukowego i jego osiągnięć. Nie znalazł jednak we własnym kraju należytego oddźwięku, skoro po powrocie z tej peregrynacji nie został już członkiem żadnej społeczności uniwersyteckiej. Z prawdziwym zainteresowaniem dowiadujemy się o celu i przebiegu obustronnych misji dyplomatycznych za ostatnich Tudorów. Wiele

uwagi poświęcił autor osławionemu poselstwu Pawła Działyńskiego. Śledząc wraz z autorem przebieg niemal humorystycznej audiencji u Elżbiety I, nie możemy się oprzeć wrażeniu, że poseł, choć wysoce nietaktowny, działał w poczuciu, iż stoi za nim wielkie mocarstwo, państwo wolności i tolerancji.

Podkreślając uwagę, z jaką dwór angielski śledził każdorazowe zmiany na tronie jagiellońskim, Zins referuje ponownie wyniki swych niedawnych ustaleń o staraniach o koronę polską dla poety i krewniaka królowej Filipa Sidneya. Sam fakt podjęcia tej kandydatury nie świadczy dobrze o pojęciach panujących w Anglii o Polsce. O polski tron elekcyjny zabiegali bowiem przedstawiciele rodzin panujących, młodszy synowie dynastów. W tym kontekście trudno sądzić, by kandydatura Anglika mogła być poważnie brana pod uwagę. Natomiast dwór angielski przywiązywał dużą wagę do starań Habsburgów o tron Polski i odegrał pewną rolę dyplomatyczną w latach zabiegów o koronę dla arcyksięcia Maksymiliana. Innym ważkim problemem we wzajemnych stosunkach, jest kwestia żeglugi bałtyckiej i wolności mórz, w co włączyła się żywo zarówno dyplomacja polska, jak i polska doktryna polityczno-prawna. Do rzadkich przeoczeń w zakresie literatury przedmiotu, należą nieodnotowane przez autora a dotyczące tej problematyki prace znawcy prawa międzynarodowego Remigiusza B i e r z a n k a.

Sprawy kontaktów religijnych w latach reformacji i kontrreformacji stanowią przedmiot osobnego rozdziału. Na pierwsze miejsce wysuwają się tu dwie wielkie postacie polskiego ruchu intelektualnego, dwu przeciwstawnych obozów: Jan Łaski i Stanisław Hozjusz. Pierwszy działał bezpośrednio w Anglii, był inicjatorem prezbiterianizmu angielskiego, twórcą cudzoziemskiego zboru w Londynie, dla którego opracował wyznanie wiary (*Confessio londiniensis*). Łaski wszedł trwale do dziejów reformacji angielskiej i jej chlubnych tradycji. W korespondencyjnym kontakcie z angielskimi zwolennikami reformy pozostawał natomiast arianin Szymon Budny, a ruch antytrynitarski wzbudzał na wyspie żywe zainteresowanie. Następstwem tego były też angielskie odwiedziny Rakowa i dalszy wzrost wpływów arianizmu za Kanalem.

Wierni kościołowi rzymskiemu Anglicy zwrócili uwagę na kardynała Hozjusza, ortodoksyjnego obrońcę wiary, uczestnika soboru w Trydencie. Dzieła jego, zwłaszcza za panowania Marii, rozpowszechnione były na wyspie, a nawet doczekały się przekładu na język angielski.

Polska w XVI wieku zdobyła sobie opinię państwa tolerancji. Udzielała bowiem azylu zarówno zbiegłym sekciarzom, jak i prześladowanym za Elżbiety jezuitom. W ich obronę podjęte zostały skuteczne interwencje. Ale propaganda polska kontrreformacji przeholowała, posługując się paszkwilami na władców angielskich, co wywołało obrazę i oziębienie stosunków. Zbiegło się to z początkami wojny trzydziestoletniej.

Za bardzo udany uważam rozdział VI, omawiający kontakty intelektualne w drugiej połowie XVI stulecia. Autor przebadął księgozbiory wybitnych humanistów i kolekcjonerów angielskich, wysuwając cenne wnioski o cyrkulacji polskiej książki w tych czasach. Największą zbiornicą poloniców była Bodleian Library (w początku XVII w. — 137 woluminów), następnie prywatna kolekcja lorda Lumleya (40 woluminów). Wchodzi ona obecnie w skład zbiorów British Museum.

Śpośród autorów, którzy zaważyli na myśli naukowej angielskiej wyróżnia Zins Mikołaja Kopernika i Wawrzyńca Goślickiego. Recepcji teorii Kopernika w Anglii elżbietańskiej poświęcił Zins odrębne studium, skrótkowo więc przedstawia poprzednie ustalenia. Na wyspach brytyjskich prawdziwą karierę zrobiło dzieło Goślickiego „De Optimo senatore”. Zagadnieniem tym zajmował się ongiś T. Filipowicz. Zins koryguje jego poglądy, wzbogaca problem własnymi odkryciami i pogłębioną ich analizę.

Z historyków poczytnością cieszyło się dzieło Marcina Kromera, aczkolwiek przekładu doczekał się jedynie niewielki jego fragment, traktujący o losach legendarnego Popiela. Dzięki temu wątek ten trafił do angielskiej literatury pięknej. Już sam przykład historii Kromera, której skrócona przez Herburta wersja dwukrotnie przełożona została na język francuski, świadczy wymownie o zainteresowaniach naszym krajem społeczeństwa francuskiego. Pierwszą historią Polski w języku angielskim było dopiero dzieło Irlandczyka O'Connora, powstałe u schyłku XVII wieku, a następna „Historia Polski” Stephena Jonesa wyszła drukiem w r. 1795.

Nosicielami informacji o naszym kraju byli w drugiej połowie stulecia wielkopañscy turyści odwiedzający wyspy brytyjskie. Poza wymienionymi poprzednio dyplomatami niewielu jednak Polaków podejmowało tę długą, ryzykowną i kosztowną podróż. Podobnie niewielu Anglików podejmowało podróż do Polski. Niemniej, informacje o Polsce pojawiały się w pierwszych poradnikach turystycznych i kompediach geograficznych. W ostatnim rozdziale Zins porządkuje te informacje, szeregując je w kilku podrozdziałach: kraj i ludność, stosunki społeczne, gospodarcze, polityczne i religijne, życie umysłowe. Opiera się przede wszystkim na dwu obszernych relacjach o Polsce, których autorami byli Fynes Moryson, angielski kupiec, i William Bruce, dyplomata, podróżnik szkockiej narodowości. W konkluzji autor stwierdza, że wiek XVI przyniósł znaczne zbliżenie i zainteresowanie angielskiego społeczeństwa Polską. Zainteresowanie, które w wieku następnym słabnie. Autor tłumaczy to z jednej strony ukierunkowaniem polityki angielskiej na sprawy kolonii amerykańskich, z drugiej zaś tym, że szybko postępujący regres gospodarczy i kulturalny w Polsce nie sprzyjał rozwojowi wzajemnych kontaktów. Cezurą jest dla autora okres potopu. Moim zdaniem cezurę tę należałoby przesunąć wstecz. Wojna trzydziestolenia przyniosła zdecydowany kres wzajemnym kontaktom. Z kolei nie sprzyjały im lata rewolucji i wojującego purytanizmu. Dwór polski opowiedział się po stronie obalonych Stuartów. Czasy potopu pogłębiły jedynie te rozbieżności. Wszak cromwellowska Anglia popierała Szwedów. Wzajemne anse utrwaliły się na długie dziesięciolecia a pamięć o poprzednich tradycjach wygasła. Dopiero czasy Oświecenia ożywiły w innej już skali wzajemne kontakty. Rzecz jednak można, że obie społeczności odkrywały się na nowo.

Refleksje, które nasuwają się w toku czytania tej wartościowej książki, są natury porównawczej. Zgodzić się należy z autorem, że wiek Odrodzenia i reformacji sprzyjał wzajemnym kontaktom i że były one najżywsze na przestrzeni naszej historii. Niemniej ograniczały się one do kręgu elity humanistycznej, wąskiego grona myślicieli religijnych i uczonych szukających uniwersalistycznych rozwiązań.

Trudno natomiast ustalić, jak formowały się potoczne, obiegowe opinie o naszym kraju i społeczeństwie. Autor operuje wypowiedziami zrodzonymi w kręgach elitarnych. A jednak czytając zebrane przez Zinsa obserwacje o Polsce nie można oprzeć się wrażeniu, że odzwierciedlają one utrwalone w ówczesnej Europie stereotyp, z wielokrotnością w licznych opisach wyszłych spod pióra Francuzów, Włochów czy Niemców. Podobnie było i w wieku następnym. Cytowany przez autora Irlandczyk O'Connor włącza do swej „Historii Polski” całe partie z wcześniejszych autorów francuskich, a lansowany przez nich stereotyp przetrwał aż po wiek Oświecenia.

Kontakty intelektualne, naukowe a nawet polityczne rozkwitły w wieku łaciny, wspólnego dla kultury Odrodzenia języka, okazały się jednak efemeryczne i trzeba było wpływu całego stulecia by znów za pośrednictwem języka francuskiego obcować z angielskim Oświeceniem. W tym jednak czasie, wskutek bariery językowej, nasze osiągnięcia nie znalazły się w obiegu angielskiej myśli intelektualnej.

Zofia Libiszowska